Wydawca Jan Kustos
Wychodzi raz w tygodniu z dodatkiem „Der Pranger“ Cena za egz. pojedyńczy 40 gr.
Rok 9 Katowice, od 20.—26. lutego 1929 r. Nr. 8



Numer telef. 1024

Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na gruncie narodowo-polskim niezależne w polityce

Numer telef. 1024

Abonament u agentów i na poczcie 2,30 złote miesięcz.

Wydawca: Jan Kustos, Katowice, ulica Andrzeja 14, I piętro prawo.
Redakcja: ul. Andrzeja 14. — Redaktor przyjmuje od 10½—12 dopoł i od 2—3 popoł.

Reklamy: 0,20 zł. za wiersz mm.
Ogłoszenia: 0,08 zł. za wiersz mm.

Ludności Górnośląska! Pokaż że żyjesz i żyć chcesz

Długie lata czekała ludność górnośląska na chwilę, w której spokojnie i nieskrępowanie będzie mogła wypowiedzieć swoje zdanie.

Czasy bytowania pierwszego Sejmu Śląskiego się skończyły. Na rozwiązanie jego czekała ludność górnośląska zdrowo myśląca z napięciem. Przekonała się bowiem, że ten Sejm Śląski w małej tylko mierze zadanie swoje spełnił. **Większa część posłów tegoż byłego sejmu ujrzała w mandacie poselskim nic więcej, jak tylko nowy zawód, czyli powiedżmy lepiej posadę intratną i dobrze płatną.**

Widzieliśmy niektórych posłów po restauracjach się rozbijających, którzy przed uzyskaniem mandatu nie mieli nawet na filiżankę kawy lub na kieliszek wódki. U takich posłów po otrzymaniu diet można było zauważyć, że nie wystarczy im już zwyczajne Tyskie piwo, nie wystarczy im czysta wódka, lub nawet zakrapiana. Nie przypadł im do gustu nawet koniak wyrobu krajowego. **Musieli mieć pilzneńskie po 1,10 zł. za szklankę, musieli mieć koniak francuskiego wyrobu, zakąski obłożone kawiorem lub najlepszemi delikatesami. U tego rodzaju posłów zauważyć było można, że około 15-go każdego miesiąca już grosza w kieszeni nie mieli. Gdy otrzymali diety na 1-go poszczególnego miesiąca, poszli zapłacić stary dług po restauracjach, ażeby robić nowy.**

Na terenie samego sejmu nie słychać było od większej części posłów, **jak same porachunki osobiste powstałe na tle waśni i kłótni prywatnych.** Secesja niektórych posłów z klubów do innych była wynikiem nienależytego doboru kandydatów, stawianych na listy poszczególnych partyj przed wyborami. **Zdawaliśmy sobie sprawę, że leaderzy poszczególnych partyj dotychczas istniejących na terenie sejmu nigdy nie chcieli mieć ludzi, jako kandydatów na posła, którzy mieli własne zdanie.** Najlepiej się o tem przekonał p. poseł Korfanty z matołkami takimi, jak Janicki, Zuber, Fojkis, Lubos, Dr. Rakowski on i panna Szymkowiakówna.

Najważniejszego zadania tegóż sejmu posłowie nie spełnili. Jeżeli ten sejm bowiem miał być konstytuantą, to znaczy, że miał uchwalić przedewszystkiem ustawę o wewnętrznym ustroju Województwa Śląskiego, **to posłowie tego nie spełnili.** Dziś toczy się spór pomiędzy wojewodą i byłym Sejmem, a to spór taki, że jeden zwala winę na drugiego co do tegóż właśnie projektu ustawy o wewnętrznym ustroju Województwa Śląskiego.

To też przy przyszłych wyborach, (o czem jesteśmy przekonani), poszczególne partje będą się siliły wstawić na listę kandydatów takich, którzy mają stałe poglądy, posiadają linję wytyczną, pod każdym względem. Partje te będą oczywiście pewnego rodzaju płaszczyków używały, żeby zakryć dotychczasowe niedołęstwo. Nie znalazł się żaden z tych dotychczasowych posłów, (z wyjątkiem Niemców), **któryby był otwarcie i szczerze bronił interesów ludności tubylczej.** Nikt z tych posłów nie miał odwagi spojrzeć prawdzie w oczy, nikt nawet nie usiłował powiedzieć całą prawdę z trybuny sejmowej, **nikt nie zdobył się na to, żeby towarcie powiedzieć pod adresem Wojewody i Rządu centralnego słowa: „Dosyć takiego traktowania, tak dalej iść niesmie.“**

Ludu górnośląski! Obecnie nadchodzi chwila, w której ci będzie dana możliwość otworzyć rejestr grzechów tych dotychczasowych byłych posłów. Spojrzyj w ten rejestr, a zapytaj się najpierw sam siebie, czy niebyłeś ty również przyczyną do tego że oddałeś głos twój na tą lub ową listę. I my przyznajemy się, do tego, że popieraliśmy w 1922 r. listę nr. 8, to znaczy listę p. Korfantego. **Wychodziliśmy z założenia, że p. Korfanty będzie posiadał tą cywilną odwagę, bronić interesów tubylczej, jak miał odwage w sejmie pruskim i parlamencie niemieckim otwarcie i mężnie bronić praw tej ludności. Spotkał nas zawód, gdyż właśnie p. Korfanty schował się za parawan przez przeciąg 5 przeszło lat, a zatym parawanem dyrygował 4-ma wojewodami. Za jego inicjatywą i za jego protektoratem sprowadzano przeróżne kategorje urzędników nietylko na stanowiska w Województwie lub w gminach ale nawet i do ciężkiego przemysłu i do przedsiębiorstw prywatnych. Pan Korfanty był nawet tym, który bezsprzecznie głosił, że „Autonomję Śląską oskubie się jak kurę i wrzuci się ją do garnka.“ Że dziś obecnie p. Korfanty się obudził, to nie czasem, żeby szczerze i otwarcie bronił ludności tubylczej, ale żeby załatwić porachunki osobiste pomiędzy obecnym Wojewodą Drem Grażyńskim i ludźmi jak burmistrz Grzesik, powstał podczas akcji plebiscytowej i powstańczej.**

To też te słowa prawdy p. Korfanty będzie sobie musiał dać spodobać, a co jemu już nawet tacy zasłużali działacze **jak Ks. senator Brandys otwarcie w oczy powiedzieli.** Niechcemy dziś kolejno omawiać pracy sejmowej innych partyj lub poszczególnych osób. To sobie zostawimy na później. Zaznaczamy, jednakowóż z góry, że i tam nie było żadnego inicjatora, któryby z trybuny sejmowej był posiadał tą odwagę powiedzieć słowo prawdy i podać drogi do zmiany z trybuny sejmowej.

Myśmy od samego początku mimo usilnych starań do utracenia nas przeróżnemi sposoby, **jak drogami konfiskat, kilka set procesów, wielką ilość napadów, odstraszano naszych ludzi od wspólnej akcji z nami, z drogi obranej ani centymetra na prawo, ani centymetra na lewo nie zeszliśmy. Dlatego też nasze słowa i przepowiednie się zawsze sprawdzały, i możemy dziś śmiało wystąpić z naszem wystawionym horoskopem co do wyniku wyborów:**

Powiadamy szczerze i otwarcie, **że o ile nie dójdzie do złączenia sił zacząwszy od Korfantego poprzez N. P. R. i P. P. S. (bez Biniszkiewicza) do Kustosa, to wtedy Niemcy bezwarunkowo większość mandatów uzyskają.** Stwierdzamy dalej, **że mowy być nie może, żeby sanacja zdołała pozyskać ludzi a to Górnoślązaków zdrowo myślących dla takzw. jednolitego frontu polskiego pod czyjąć egidą, jak tego sobie życzą tacy ludzie, jak Dr. Pawelec i Rudolf Kornke ze Związku Powstańców.** — Oświadczamy, **że już się raz przegalopował z nami przy ostatnich wyborach do Sejmu w Warszawie i do Senatu p. Korfanty,** gdzie nam oświadczył: „Ja i bez Pana, Pańskich ludzi zdobędę.“ Pan Korfanty się przekonał, że nieszło bez Kustosa. Zjechał bowiem z 8 mandatów, jakie Chadecja posiadała ze Śląska na terenie Warszawy w Sejmie na 3. Stracił również jednego senatora. Dodajemy jeszcze, że dążyć będziemy całą siłą do tego, żeby iść własną listą pod egidą Związku Obrony Górnoślązaków do wyborów. Sił górnośląskich posiadamy dosyć, poparcie ludności tubylczej również. Jesteśmy przekonani, że znajdą się ludzie z obozu naszego, którzy nas w naszych zamierzeniach poprą materjalnie.

To powiemy otwarcie, że postawimy na naszą listę ludzi za wszystkich sfer, ale ludzi Górnoślązaków z krwi i kości, ludzi, którzy prawdę umieją powiedzieć bez obawy i to na takiem miejscu, gdzie to bedzie miało swój skutek i swój cel. Sił naszych lekceważyć nie można. Jako przykład podajemy wszystkim naszym wrogom, że przy naszych szczupłych funduszach, jakiesmy mieli do dyspozycji **przed wyborami komunalnemi w 1926 r., uzyskaliśmy w samych Katowicach mimo terroru ze strony wszystkich partyj polskich aż 4 mandaty do Rady Miejskiej, zaś p. Korfanty dzięki olbrzymim funduszom i rozgałęzionej akcji agitacyjnej przy pomocy N. Decji uzyskał zaledwie 5.** W miejscowościach gmin, jak np. w Imielinie, Wielkim Chełmie, Nowym Bieruniu, Piotrowicach itd., gdzie wystawiliśmy na-

szą listę, uzyskaliśmy olbrzymią większość, bijąc temsamem wszystkie dotychczasowe stronnictwa.

Wprawdzie mamy również i my wroga, któremu jest na imię sanacja. Wiemy bowiem dobrze, że się stamtąd pieniądze będą sypały jak z rogu obfitości. Będzie się szastało i szafowało groszem, rzucało odezwy, obiecywało złote góry, jak np. **robotnikom podwyższkę zarobków, urzędnikom dodatek i podwyższenie pensji, uchodcom odszkodowanie, inwalidom podwyższenie renty (przeciwko czemu głosował poseł sanacyjny Karkoszka w sejmie w Warszawie), bezrobotnym podwyższenia wsparcia, kupcom i przemysłowcom zniżenie podatku itd.** Ale tym razem się to sanacji nie uda. Jesteśmy też przekonani, że **znajdzie się parę zdrajców dających się za grosz judaszowski kupić, i ci zdrajcy będą się wysługiwali sanacji.** Ale na tych ludzi powinno społeczeństwo Śląskie z pogardą patrzyć. **Jeżeli się ale Tobie, Ludności Górnośląska, nadarzy sposobność otrzymania pieniędzy od sanacji lub innych stronnictw, to bierz. Bierz, gdyż „głupi daje a mądry bierze.“ Bierz, bo to grosz niejednokrotnie i przez Ciebie złożony.** Ale **pamiętaj o tem, coś przecierpiał 6 lat przeszło, pamiętaj o tem, jak Cię traktowano, przypomniej sobie te chwile, kiedy Ci powiedziano, żeś niezdolny na to stanowisko lub, że dla Ciebie nie ma pracy. To sobie wszystko przypomnij i odpłać się tym dotychczasowym obrońcom rzekomym jak ze sanacji tak od innych, i będziesz wiedział na kogo masz głosować. Pamiętaj o tem, że w pierwszym rzędzie jesteś Górnoślązakiem. Wynik wyborów będzie decydował o twojej przyszłości. Na ten wynik będą patrzeli wszyscy. Wynik ten będzie porażką** dotychczasowych „obrońców“ Górnego Śląska. Wybory będą walną rozprawą pomiędzy dwoma poglądami wynik wyborów będzie nauczką dla tych pp. na przyszłość. Od wyniku wyborów będzie zależało, czy **Górnoślązak będzie panem na własnych śmieciach lub nie.**

A więc, Ludności Górnośląska, dalej do dzieła! **Nieśmie cię nigdzie braknąć. Nie daj się uwieść wilkom w owczej skórze.** Będą do Ciebie przychodzili i prosili Cię o Twój głos. Tym musisz powiedzieć otwarcie i szczerze: **6½ roku mieliście czas się zająć naszym losem, 6 i ½ roku wiedzieliście, gdzie mieszkam, czem jestem i do czego mam zdolności.**

Ale nie wiedzieliście całe 6 i ½ roku o tem, gdzie mieszkam i gdzie jestem. **Dlatego też dziś ja was nie znam, ja o was nic wiedzieć niechcę, ja waszej pomocy nie żądam. Ale kartką, to jest moim głosem sumienia wam się odpłacę tak, jakeście to sobie zasłużyli.**

Jan Kustos.

Prezes Gł. Zarządu „Zw. Obrony Górnoślązaków“ i „Zw. Emerytów, Urzędników, oraz Pracowników opartych na Konwencji Genewskiej“.

Za co nas skonfiskowano?

Mieliśmy dosyć długo spokój. Pisaliśmy i piszemy zawsze tak, żeby się nie narazić na niepotrzebne konfiskaty, na procesy no i związane z konfiskatami koszta i szkody materjalne. Z drugiej strony czyniliśmy to i czynimy dlatego ponieważ niechcemy, żeby nasi abonenci byli całemi tygodniami bez gazety.

Nie cieszyliśmy się też nigdy nad konfiskatami innych gazet, które przed 2 lub 3 laty, gdy staliśmy w opozycji do przeróżnych kierunków imetod szkodzących ludności tubylczej, za co mieliśmy bardzo liczne konfiskaty no i z tem związane procesy. Mielibyśmy dzisiaj powód wyśmiać się i zadrwić sobie z tych pism, gdyż te pisma (polskie), dzisiaj będące w opozycji, ulegają również konfiskatom, a te same pisma wtedy przy naszych konfiskatach zawsze nagłówek miały gotowy, gdy "Głos Górnego Śląska" uległ konfiskacie, pisząc: „Słuszna konfiskata „Głosu Górnego Śląska“. My jednakowóż odpłacać się pięknem za nadobne niechcemy.

Nummer 7 uległ konfiskacie za artykuł omawiający usuwanie kleru górnośląskiego z kierowniczych stanowisk szkół średnich. Powiedzieliśmy parę słów prawdy pod adresem sanacji. Dyrekcja Policji gazetę tą zabrała za ten artykuł, nie podając żadnego powodu, na jakiej podstawie i za jakie ustępy odnośnego artykułu numer ten uległ konfiskacie. Wprawdzie według dekretu prasowego nie potrzebuje Dyrekcja Policji podawać, jakie znamiona występku mieszczą się w odnośnym artykule. Pozwolimy sobie jednakowóż zauważyć, że artykuł omawiał kierunek sanacji **która to sanacja jest partją polityczną, jak każda inna partja. Inne partje krytykować wolno. Dlaczegóż niewolno krytykować sanacji? Jeszcze oczywiście nie zapadła decyzja sądu. Odczekamy więc co powie sąd.**

Rozprawa zapowiedzianą była, ale się nie odbyła!

W dniu 19-go b. m. miała się odbyć rozprawa przed sądem Grodzkim w Mikołowie w sprawie napadu na redaktora Kustosa w Murckach w dniu **22-go lutego 1926 r.** A więc w piątek bieżącego tygodnia **upłyną 3 lata,** jak był napad. W toku tych trzech lat **zmarł jeden z oskarżonych** Cetkowski, jakoteż jeden z głównych świadków obciążający oskarżonych (Galański). Na rozprawę oprócz tych nie jawiło się jeszcze czterech dalszych świadków, a pomiędzy nimi świadek Sztejer, były naczelnik **stacji Murcki.** Pan Sztejer, który w ubiegłym tygodniu oświadczył nam publicznie, w lokalu, że on jeszcze na rozprawę zawezwania nie ma, ale przyciśnięty do muru dodał: **„Ja już dzień przed napadem wiedziałem, że Kustos dostanie lejty!“** Dziwnym sposobem p. Sztejer, otrzymawszy jednakowóż zawezwanie, na rozprawę, **się nie jawił,** przesyłając sądowi zwyczajne pismo, w którem twierdzi, że jest chory i z powodu tego na rozprawę przyjść nie może. Ale pan Sztejer zaświadczenia lekarskiego sądowi nie przedłożył. To samo uczynił były kierownik posterunku w Murckach p. Kucza (obecnie restaurator w Łagiewnikach), który tylko telefonicznie zawiadomił sąd), a to dopiero rano w dzień rozprawy), że na rozprawę z powodu choroby przybyć niemoże. Sąd takim uniewinnieniom nie dał wiary i zarządził, że wszyscy czterze nie jawiący się świadkowie ponoszą koszta rozprawy w dniu 19 go b. m., jakoteż będą **przymusowo przez policję** doprowadzeni, w razie, że się nie usprawiedliwią, to znaczy, o ile nie przedłożą świadczeń lekarskich.

My jeszcze naszego zdania, co do niajawienia się specjalnie tych dwóch świadków nie wypowiadamy. W każdymbądź razie jest jednakowóż podpadającem, że tak gołosłownemi twierdzeniami chciałoby się uchylić od jawienia się na rozprawę, ażeby nie potrzebowali zeznawać.

Może p. Sztejer i p. Kucza się wytłómaczą.

Baczność Górnoślązacy!

Z powodu nadchodzących wyborów ujawniają się po Górnym Śląsku przeróżne indywidua, udawające olbrzymich obrońców ludu górnośląskiego. Indywidua te są z jednej strony wysłannikami pewnych ugrupowań politycznych na Górnym Śląsku, chcących przy wyborach głosy tej ludności pozyskać. Z drugiej atoli strony są między nimi również elementa występujące w roli prowokatorów. **Dlatego szczególny nacisk kładziemy na tych ostatnich.** Ludzie tacy będą **schiebiali przy pierwszem spotkaniu się z ludnością tubylczą Górnoślązakom,** żeby wyczuć od nich, co myślą i jak się zapatrywują. **Prowokatorzy** tacy robią to w następujący sposób: Do osób znanych w ruchu górnośląskim przyczepiają się **z eleganckiem pozdrowieniem i ukłonem, wymawiając słowa nieznane takim przybyszom, a więc najpierw: „Dzień dobry panu. — Jakże tam stoją wybory? — Co pan sądzi o Grażyńskim? — A jak Pan sądzi o Korfantym? — Czy Kustos będzie miał powodzenie? —itp.“,** podobnemi pytaniami, będą się starali ludzie tacy **wyczuć sytuację.** Zazwyczaj operują ludzie tacy zapraszaniem na piweczko i na wódeczkę. Przy tej okazji pociągają tacy prowokatorzy łatwowiernych za język. A gdy takiego gościa porządnie **obrobią, to wtedy mają jeden „wynik“** więcej.

A więc uwaga Górnoślązacy! Ludzi takich należy przedewszystkiem zapytać się nietylko, ale zażądać od **nich legitymacji,** a wtedy stwierdzić przedewszystkiem, gdzie pracują i czem są. Trzeba podnieść jeszcze jedno, żeby ludzie z korespondencjami lub pytaniami przychodzili wprost do nas do redakcji i unikali jak najmożliwiej takich **„przyjaciół“.**

Obywateli Imielina, uważajcie, gdyż „Dr. Figa nie może za swoją naturę“!

Zaszczycił swoją obecnością Górny Śląsk pewien lekarz pochodzący aż od Krakowa, z krainy kultury, moralności oczywiście sanacyjnej, Dr Dr. wszechnauk lekarskich z nazwiskiem Figa. Wprawdzie figi na Górnym Śląsku no i nawet w Polsce to raritas, gdyż figi nie rosną u nas, zaś Rząd Polski nałożył olbrzymie cła na sprowadzenie takowych z krain południowych. To też tylko **dzieci generalnych dyrektorów („swoich“) lub inżynierów i doktorów albo profesorów mogą skosztować tak dobrego i dla zdrowia korzystnego owocu.**

Ale nie o tą figą nam się rozchodzi, idzie **o tego Figę. Dr. Figa** bowiem **niedawno** przyszedł dopiero na Górny Śląsk, objawszy zaraz stanowisko lekarza **w Zakładzie dla Umysłowo Chorych w Rybniku.** Panoczek ten zaczął najpierw wymyślać na Górnoślązaków i to następująco: **„Górnoślązacy to absolutnie niezdolni do niczego. Nawet taki p. Korfanty jest niezdolny do napisania artykuliku w swej „Polonji“, gdyż sprowadzić sobie musiał do tego celu cały sztab goroli z Krakowa“. — (Panie Korfanty słyszy Pan, co o Panu sądzą? Tak Pana zdyskwalifikowali! — Wprawdzie pod pewnym względem ów Dr. Figa ma racje, gdyż faktycznie oprócz p. Korfantego w jego redakcji żadnego Górnoślązaka niema.** Co innego jest, że ów Dr. Figa chodził jeszcze po czworakach, gdy już p. Korfanty był redaktorem i to bardzo sławnym.)

Pan Dr. Figa tak się ładnie spisał w zakładzie dla umysłowo chorych w Rybniku, że jego po 3 miesięcznem urzędowaniu stamtąd wylano. A zaco: — **Za to, że podczas służby usiłował zdeflorować pielęgniarkę pełniącą dyżur nocny.** Gdy p. Dra Figę wezwano do oświadczenia się, to p. Dr. Figa rzekł i wycedził następujące słowa: **„Proszę pana, ja za swoją naturę nie mogę.“**

Ale nie dosyć na tem, **Dr. Figa** otrzymał **kasę chorych na okręg Imielin.**

Cóż na to powie Związek Lekarzy Polaków, do którego to związku napewno Dr. Figa będzie należał? — A teraz zwracamy uwagę czcigodnym, pięknym obywatelkom Imielina na tego rodzaju medyka.

Pożądanem będzie, żeby z każdą niewiastą szedł do lekarza Dra Figi ich mąż lub prawny zastępca albo opiekun, gdyż zachodzi obawa, że p. Dr. Figa znowu nie będzie mógł za swoją naturę, która, jak każdy wie, jest silniejszą aniżeli kultura, którą p. Dr. Figa szerzy i krzewi na Górnym Śląsku.

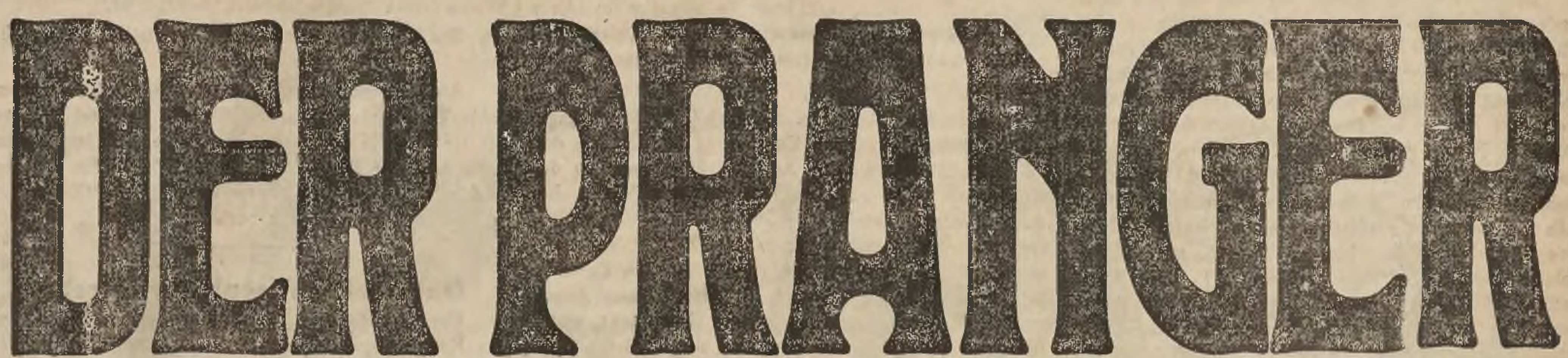
W Kuźni Przyszłości

Wierz ten, pisany przez robotnika, drukujemy, jako przypisek do proletarjackiej poezji. Red.

Wśród huku i gwizdu, co ucho przeszywa
Daremnym czyni głos człowieka,
Najmniejsza chwila trud niesie ze sobą,
Najmniejszą znojem ocieka.
A brzęczą łańcuchy w stalowe ogniwa...
A siła największą ozdobą...
Wśród ryku,
Co mąci myśl w mózgu gorącą,
Ja w wirze sam jeden szaleję...
W łomocie, w djabelskim pilników okrzyku,
Ognisko mi w oczy płomieniem wciąż zieje,
I ciska iskrą żrącą...
Po czołach zczerniałych wylewa się pot...
Z podrazów ognie się sypią,
I tętni głucho stalowy młot
Rytm dzwoni twardy. I skrzypią,
Miechy pod ciężkiem ramieniem.
I ryczy złowieszczo żelazo czerwone...
I gnie się z załosnem westchnieniem.
Tam sztabę żelazną hartowny ząb dław
Tnie ją w kawały tak mściwie.
A człowiek ociera swe piersi splamione,
I grzmoci wciąż żywiej i żywiej...
Żar bucha i piecze...
I czasem z wysiłku na chwilę dłoń słabnie,
I zwisną ramiona człowiecze
I mściwe żelazo pierś jego zakrwawi,
A on znów ramieniem zawładnie...
I jęknie kowadło pod ciosem,
Aż iskry posypie stal
I dumnym w przyszłości odgłosem,
Popłynie pieśń trudu... w dal...

„Polska Wolność“ Nr. 55—58.

Rok 9 **Nr. 8**



Eine Beilage des „Głos Górnego Śląska", welche zur Aufdeckung u. Belegung jeglicher Mißstände dient

Rund um die Auflösung des Schlesischen Sejms

Dass die Auflösung des Schl. Sejms in Bälde erfolgen musste, lag klar auf der Hand. Denn

1. war seine Cadenzeit bereits verstrichen;

2. hätte derselbe Sejm die innere Verfassung längst beschlossen haben müssen, was nicht erfolgt ist;

3. war dieses „Hohe Haus" gewissen Leuten höchst unangenehm, weil diese Leute am liebsten einen „kommissarischen" Sejm gesehen hätten;

4. weil d e r Sejm nicht den Wünschen (in politischer und wirtschaftlicher Hinsicht) der oberschles. Bevölkerung entsprochen hat, da er solche Antastungen geduldet hat, wie Entführung von Monopol- und Kriegsinvalidengesetzen ohne seine Zustimmung;

5. weil dieses „Haus" (d. h. dessen meisten Hausbewohner (die Posels) immer danach trachteten, die eigene Tasche vollzustopfen.

Deshalb ist es klipp und klar, dass derartige Abgeordneten aus dem Sejmgebäude verschwinden mussten. -- Solche Abgeordnete (mit Ausnahme von 1/8 ihrer) dürfen nicht mehr in das Sejmgebäude hineingelangen.

Wir brauchen Männer der Tat.

Derartige **Diätenschlucker**, wie wir sie in [illegible] gehabt, **bedürfen wir nicht mehr.**

Wir brauchen nicht mit 1160 Zloty pro Monat besoldete Faulenzer, wir brauchen Menschen, die auch dem stärksten Gegner die Spitze werden bieten können.

Dies alles wollen wir unseren „Freunden" aus der Sanacja kundgeben, damit sie sich ja nicht einbildet, dass wir auf ihren Leim kriechen werden.

Sanacjaleute sollen sich nicht etwa denken, dass sie die oberschlesische Bevölkerung noch weiter einseifen können.

Wer von den Oberschlesiern für die Sanacja wirbt, ist ein Verräter am oberschlesischen Volkstum. Zu denen gehören bereits Dr. Kocur, der über 3000 Zloty monatlich erhält und Grzesik (aus Wielkie Hajduki), der neben seinem Bürgermeisterposten **(über 1500 Zl. plus 100 % pro Monat) auch gegen die Verfassung noch 1260 Zl. monatlich Diäten als Abgeordneten verschluckt, wobei er 700 000 Zloty als Anleihe auf ein bei der Finanzabteilung abgeschätztes Grundstück (220 000 Zloty), im Sejm aber (selbst angegeben (als 1 220 000 Zloty) erhalten hat.** Wo bleibt denn das Rechtsgefühl dieser Herren? — Das sind Vertrauensleute eines gewissen X. Wie sehen erst recht die Handlanger aus? — Diese werden wir noch mit Namen später kennzeichnen.

Deshalb: **auf zum Kampf, auf zur Tat mit legalen Mitteln, denn nur mit diesen werden wir siegen.**

Oberschlesier, gedenke, dass du Oberschlesier bist!

Achtung Oberschlesier!

Der Schles. Sejm ist aufgelöst worden. Lange genug habt ihr gewartet, bis die Stunde gekommen ist, wo ihr selbst frei und offen ohne Einschränkung, eure Stimme werdet abgeben können. Gedenket vor allem ihr Eisenbahner, wie man euch 6 Jahre hindurch behandelt hat. Gedenket an die Tage im November 1926, wo einige zehnte eurer Kollegen drangsaliert worden sind, indem man sie nach allen Grenzen der Republik Polens unter dem Deckmantel aus Dienstrücksichten delegiert hat: Gedenket, ihr Pensionäre der D. K. P. Katowice, wie man euch 6 M o n a t e ohne jeglichen Groschen gelassen hat. Gedenket dessen, wer euch hat dazu veranlassen wollen, dass ihr die unberechtigter Weise der D. K. P. Katowice verlangte Deklaration unterschreiben solltet und wer euch dazu hat zwingen wollen! Waren es nicht die Eisenbahnverbände? Wer es nicht des Korfanty „Polonia", die euch für Separatisten und Renegaten erkannt hat, weil ihr auf eurem Recht gestanden habt? — Gedenket ihr Arbeitslosen, wo man euch mit Faulpelzen beschimpft hat, obwohl ihr ohne euer Verschulden die Arbeit verloren habt! — Gedenket ihr Arbeiter und Beamten, welche auf schnödeste Art und Weise von gewissen I n g e n i e u r e n und D i r e k t o r e n behandelt werdet! — Gedenket ihr Flüchtlinge, wo man euch heute kapern wird wollen, damit ihr bloss der Sanacja die Stimme abgibt! — Gedenket ihr Handwerker und Kaufleute wo ihr 6 Jahre lang hindurch mit ungeheuren Steuerlasten bedrückt worden seiet, wobei man euch heute wieder grosse Versprechungen machen wird.

Dies alles rufen wir euch ins Gedächtnis.

Die Zeit rückt heran, wo ihr vor aller Welt zeigen sollt, dass der Oberschlesier doch sein Volkstum hoch hält, dass der Oberschlesier an seinen heiligsten Gütern hält, dass der Oberschlesier die durch Jahrzehnte lang erkämpften sozialen Errungenschaften sich nicht von der Hand nehmen lässt. Heut' werden zu euch im Laufe der Wahlpropaganda Wölfe in Schafskleidern kommen. Sie werden euch verschieden Phrasen übertölpeln wollen. Sie werden euch das Blaue vom Himmel herunter versprechen. Sie werden euch so belügen, wie sie euch nach den letzen Sejm und Senatswahlen belogen hat. Man wird euch vorhalten, dass von gewisser Seite 800 neue Wohnungen resp. Häuser errichtet worden sind. — Fragt euch aber, wer in den Wohnhäusern heute seinen Sitz hat?!

Die Parole, die wir seit über 7 Jahren predigen wird und muss sein. Zunächst müssen die garantierten Rechte voll und ganz respektiert werden. Der Oberschlesier muss sich Herr seines Landes fühlen. Wir wollen keine Minderheitsschulen, aber wir wollen, dass unsere Kinder in polnischer und deutscher Sprache unterrichtet werden. Diese Losung muss in jedes Oberschlesiers Munde sein.

Deshalb rüste dich Oberschlesier zum Kampfe mit legalen Mitteln.

Am Sonntag, den 3. März, vormittags 10½ Uhr, findet im Restaurant „Zur Erholung", Saal 1, eine grosse Versammlung sämtlicher ehrlich denkender und fühlender Oberschlesier, über die Zukunft des oberschlesischen Volkes, statt. Der Związek Obrony Górnoślązaków wird sich dies nicht nehmen lassen, dass er mit den Händen in der Tasche vor den Wahlen stehen bleibt. Der Verband zum Schutze der Oberschlesier muss seine Vertreter im zukünftigen Schlesischen Sejm haben, ganz gleichgültig, ob das jemanden gefallen wird, oder nicht. Deshalb werbe oberschlesisches Volk und rüste dich, nicht mit Handgranaten, Revolver und Denamitpatronen, sondern mit legalen Mitteln werden wir den Feind bekämpfen, denn der Feind steht rechts. Und dieser heisst Sanacja Moralna.

Der Fall Ulitz oder mußte Ulitz verhaftet werden?!

Dass ein Gefängnis für Menschen bestimmt ist, weiss jedermann. Dass dort jeder auch unverhofft reinrasseln kann, ist ebenfalls klar. Gibt es doch in jedem „roten Haus" ein Untersuchungsgefängnis für diejenigen, die auf Grund von Anschuldigungen in eine sogenannte Präventivhaft gelangen. Und in die kann jeder kommen, ob er will oder nicht, wenn er angeschuldigt wird. Der Staatsanwalt nennt dies: **„wenn genügend Verdachtsmomente vorliegen, die zur Verdunkelung der Untersuchung oder für den Fluchtverdacht des Angeschuldigten sprechen".**

Auch wir hatten schon 3 Mal die Ehre, so hinter die schwedischen Gardienen zu kommen einmal in Poznań (in die Festung na Kernwerk), das zweite Mal in Katowice, gleich nach der Uebernahme Oberschlesiens durch Polen, (obwohl wir heute nicht wissen, wofür wir gesessen haben, trotzdem damals im Herbst 1922 für uns 1000 Mark Kaution hinterlegt worden ist), weshalb wir eingesperrt worden sind.) Das 3. Mal geschah dies im Jahre 1923 wegen Hochverrat. Damals mussten wir **„nur" einen Monat** im Untersuchungshaft brummen, **obwohl wir schliesslich im Najwyższy Sąd in Warszawa freigesprochen worden sind.**

Nun also kommt es an Ulitz. Ulitz ist kein Laufbursche, kein Strolch, sondern ein Politiker, von Beruf früherer **Oberpolizeikommissar (politische Abteilung)** in Katowice. Also ein ganz gerissener. — Nebenbei gesagt, kein Freund von uns. Hat er uns doch in der „K. Z." als einen, der separatistische, während Korfanty autonomistische Politik betreibt, genannt. (Ganz paradox.) Aber gerade deshalb wollen wir ihn uns aufs Feinkorn nehmen, um zu prüfen ob er verhaftet worden musste oder nicht.

Ulitz wurde am 13. Februar d. Js., um 11.15 Uhr, verhaftet. Als wir die Nachricht über die Auflösung des Schles. Sejms mit dem Interview des Wojew. Dr. Grażyński gelesen haben, dachten wir uns im Stillen: **„Türmt heute früh Ulitz nicht, so wird er verhaftet".** — Und es kam so, wie wir es vermutet hatten. Aber Ulitz ist nicht getürmt. — Hätte er dies getan, so wäre er ein Feigling, ein Verräter der Sache, die er vertreten hat. — **Dies konnte und durfte Ulitz nicht tun, so wie es Kustos im Jahre 1923 nicht getan hat, obwohl er von der Verhaftung drei Tage vorher gewusst hat und in weit schlimmeren Verhältnissen, wie Ulitz gelebt hat, denn Kustos wurde in Gegenwart des Arztes und der Hebamme, von seiner in Entbindung (beim ersten Kinde) liegenden Frau ins Gefängnis aus der Wohnung genommen worden ist.**

Ulitz wurde noch als **Abgeordneter** verhaftet, denn „die Gazeta Robotnicza" Nr. 41 (nicht beschlagnahmt) berichtet **dass die Auflösung auch des Schles. Sejms im „Monitor Polski" veröffentlicht werden muss, was nicht nur bis zum Tage der Verhaftung Ulitz's, sondern auch bis am 18. Februar 1929 (am Tage des Erscheinens der „Gazeta Robotnicza" Nr. 41) geschehen ist.**

Soweit die „Robotnicza". Ob Ulitz überhaupt schuldig ist, wollen nicht beurteilen. Jedenfalls steht der Grund zur Verhaftung mit der Angabe des Aussenministers im schroffen Widersatz. Wir stehen offen und ehrlich auf dem Standpunkte, dass Ulitz als früherer Oberkommissar in rebus politicis und als Abgeordneter des „Volksbundes" viel zu vorsichtig gewesen ist, als dass er das begangen hätte, was man ihm in die Schuhe schiebt.

Ueber die Anrührung der Angelegenheit durch den Völkerbund, wird ja die Sitzung des Völkerbundes am 4. März 1929 sprechen.

Bis dahin enthalten wir uns jedes Kommentars dazu.

Trotzdem sagen wir heute, dass **„die J u n g f r a u O b e r s c h l e s i e n" wieder einmal übel beleumdet ist.** Und dies lässt tief, ja sogar sehr tief blicken. **Ist das wahr, was die „Robotnicza" Nr. 41 geschrieben, dann wird Zaleski am 4. 3. 1929 in Genf nicht zu lachen haben.**

Drukiem i nakładem: Jan Kustos w Katowicach w Drukarni „VITA", Katowice. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Kustos, Katowice.

Ein schönes Stadtoberhaupt

Unser lieber Dr. Kocur hat sich auf den Sport verlegt. Bei jeder Kleinigkeit sieht man ihn auf dem Film mit Michael. Er skiert, sieht zu, wie geboxt, gefussballt, getennist wird. Nach Madrid wird er wohl mit Dr. Dąbrowski nicht abdampfen können, weil dort ein kleines Powstanie gegen den Diktator Primo de Rivera gemacht wird. Dr. Kocur hat zwar keine Angst vor einem Aufstande, wohl **aber Dr. Dąbrowski, der im „Lomnitz", während des Ueberfalls auf das poln. Plebiszitkommissariat sich hinter eine Szafa verkrochen hat, aus Angst vor einem „blauen Bonbon".** (Tapferkeit, was?!) Dr. Kocur betätigt sich auch politisch, natürlich für die Sanacja. War er doch letzten Sonntag bei einer Aufständischentagung mit Michael in Tarn. Góry. **Wo Michał ist, darf Adam auch nicht fehlen.** Sind doch beide ausser ihrer Amtstätigkeit ebenfalls Parteipolitiker.

Bisdahin wäre, alles in bester Ordnung. Darf man doch heute niemandem verbieten, neben seinem Amte, sich auch noch politisch zu betätigen. Und wie steigt erst recht ein Beamter, wenn er in der Sanacjapolitik macht!!!

Aber unser Dr. Kocur hätte statt dessen sich lieber während der Kälte mehr für die Gas- und Wasserversorgung für seine Bürger kümmern müssen. Eine Schande ist es für die Metropole der Wojewodschaft Schlesien, wenn Tausende von Einwohnern, wenn Restaurants Cafees und Hotels Tage und Nächte lang ohne Wasser und ohne Gas sind. (Bei „Flank" wird es wohl beides geben?!?.) Dafür hatte unser Dr. Kocur keine Zeit übrig. Man müsste die Wasserholer verfilmen, damit sich Dr. Kocur das Elend mitansieht. Die städtische Polizei musste in den Frösten in Sommeranzügen ihren Dienst versehen; einige von ihr sind durch diese Kälte bettlägerig geworden. Auch das kümmert unser Stadtoberhaupt nicht. Dr. Kocur kann es ja aushalten. Denn sein Kabinett ist mit Dampfheizung wohl versorgt. Panie Drze Kocur, schön ist das von Ihnen nicht. Aber die Revanche kommt ja hierfür in Bälde. Die Sejm- und Kommunalwahlen rücken immer mehr heran. Und nach denen Ausgang werden Sie, Panie Prezydencie, das blaue Wunder erleben.

Auch den Schmerz noch!

„Górnośląskie idjoty nie potrafią tego zbudować" (tzn. katedry. Die Red. des „Gł. G. Śl.")

Wir haben bereits in unseren Artikeln über die „wunderbaren" Verhältnisse bei dem Bau der schl. Kathedrale geschrieben. Statt einer sachlichen Antwort, bekamen wir Anpöbeleien von gewisser Seite die anonym auftritt, welche wir aber kennen. So musste selbst einer aus Sosnowiec als **Wächter engagiert werden,** weil angeblich ein Oberschlesier aus Karbowa nicht polnisch konnte. Mgre Dr. Szramek, gibt es nicht genug unberechtigterweise entlassene Oberschlesier (Polizei-, Steuer-, Grenzzollbeamte), die gut polnisch kennen und arbeitslos sind? — Selbst die Decken und die Gittern in den Baracken bei der Kathedrale mussten aus Krakau gebracht werden. Gibt es solches Material in Oberschlesien nicht? Und nun kommt das Schönste: Der „Direktor" Brodziński nannte die oberschles. Arbeiter „Kreuzritterbrut" (nasienie Krzyżackie"). Und Kierownik Wolański, der volle Pension als Oberleutnant und 1000 Zloty pro Monat (mit Wohnung in der Kurja Biskupia) von dem Budownictwo Katedry Śl. bezieht, erklärte: **Te gónośląskie idjoty tego nie potrafią wybudować". (Die oberschlesischen Idioten kennen dies (die Kathedrale) nicht fertig bringen).**

Hören Sie, Mgre Dr. Szramek? — Eine Frage: **„Ist es wahr, dass Seine Ex. Bischof Dr. Lisiecki den „Glos G. Śl." mit den Artikeln über den Bau der Kathedrale nicht zu lesen bekommt?** — Wenn dies stimmt, dann weshalb? — Noch eins: Wir stellen fest, dass den Eisenbahnern in der D. K. P. Katowice monatlich 1 Prozent vom Gehalt für den Bau der Kathedrale abgeknipst wird. — **Eisenbahner, Augen auf! — Ihr höret, wer von eurem Gelde lebt, wofür ihr noch mit „Kreuzritterbrut" und „Idioten" benannt wird. — Nicht einen Groschen hierfür, solange der Zustand dauert!**

Vielleicht will der auch noch Posel werden?!

Der Hauptsalzmonopoldirektor Józefowicz (ein „swój) in Rożdzień-Szopienice hat eine neue Partei gegründet, Stan Średni (Mittelstandspartei) schimpft sich das Biest. Józefowicz wird bestimmt einstimmig zum Posel gewählt werden, d. h. er wird eine (einzige) Stimme erhalten, die er für sich selbst abgeben wird.

Man sieht jedoch, dass die „swoi" mit Hilfe der Oberschlesier auch Posels für den Schles. Sejm werden wollen. **Natürlich gehört dazu eine ganz enorme Portion — — — Frechheit. — Die Krippe hat ihnen ja Korfanty geöffnet, indem er einen Oberschlesier (Arbeitervertreter Musiol) fallen gelassen und einen „swój" (Advokat Dr. Tempka) für den Sejm durchgesetzt hat.** — Na die Oberschlesier werden sich diesmal die Kandidaten aller Parteien richtig ansehen. Und da wird wohl keine Partei den Mut besitzen, irgendeinen „swój" auf die Kandidatenliste zu setzen. —

Selbst die Wölfe haben es erfahren

Vor dem Kriege haben die Kinder in den Schulen gesungen: „In Monopolien brummt ein wilder Bär, ihr Bienlein gibt mir den Honig her." Heute hört man das nicht. Der Honig ist nämlich in Oberschlesien zu Ende. Bäre kamen noch nicht nach Oberschlesien, dafür aber Wölfe, vor denen sogar die „Zachodnia" gewarnt hat. Vielleicht hat Rumun Angst dass eines schönen Morgens die Wölfe scharenweise die „Zachodnia" überrumpeln werden. Andere wollen aber wissen, dass die Wölfe gerade zum Schutz der „Zachodnia" gekommen sind, denn Rumun und Genossen, haben sich bevor sie nach Oberschlesien gekommen sind, mit den Biestern vertraut gemacht.

Noch andere behaupten, dass die Wölfe eine gute Nase haben und deshalb gerochen haben, dass sogar für sie in Oberschlesien eine Existenz vorhanden wäre.

Deshalb sind sie nach Oberschlesien gekommen.

Alle möglichen Menschen und Tiere sind also schon nach Oberschlesien gekommen. Es fehlt nur noch das Wildschwein, das vorzüglich für Biniszkiewicz geeignet wäre, denn seine Borsten würden sich vorzüglich für Pechdraht eignen, das dem Pechhengst Biniszkiewicz zum Vorteil gereichen würde, wenn er eines schönen Tages, das Mandat des Posel im Schlesischen Sejm verliere, da er schon aus der Rada Wojewüdzka rausgeschmissen worden ist.

Das ist schon geschehen, Posel ist B. auch nicht mehr.

Also wir müssen einen neuen Kursus einrichten: Instrukteure werden sein: Rumun als Vorsitzender, als Referent Kapuściński sein Kollege. Das Thema wird lauten: Wie kann ich mich von den Wölfen und wilden Schweinen erwähren. Die Oberschlesier werden es natürlich bezahlen müssen.

Ganz feine Eisenbahnvertreter

Der con-fusionierte P. Z. K. hat nicht einmal ein Reichsbeamtengesetz in seinem Bureau. Solche Leute wollen dann die Eisenbahner verteidigen!! —

Eisenbahner gedenket daran, wie euch die Eisenbahnerbände vor den Kommunalwahlen und während der 6½ Monate im Jahr 1928 behandelt haben, wo ihr auf die Emeryfura habet warten müssen, weil die Eisenbahnverbände aus Angst vor der D. K. P. und dem M. K. nichts unternommen haben.

Jetzt kommt der Zahltag!

Zasądzenie „Zachodniej" za zniewagą red. Jana Kustosa

Liczba czynności: 11. B. 76/28.
6

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

W sprawie z oskarżenia prywatnego Jana Kustosa zamieszkałego w Katowicach przy ulicy Andrzeja nr. 14

oskarżyciela prywatnego

przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Polski Zachodniej" Wiktorowi Dylągowi w Katowicach

oskarżonemu

o zniewagę w prasie

Sąd Powiatowy w Katowicach na posiedzeniu w dniu 11-go sierpnia 1928 r. odbytym przy udziale Przewodniczącego S. P. Dr. Pisarka jako sekretarza Kiełkowskiego orzekł:

Oskarżonego Dylonga uznaje się winnym występku z art. 54 dekretu prasowego z § 185 u. k. łącznie i za to zasądza się go na grzywnę w kwocie 70 złotych a w razie nieściągalności na 7 dni aresztu, oraz na ponoszenie kosztów postępowania karnego.

Orzeka się konfiskatę zajętego artykułu.

Po myśli art. 36 dekretu prasowego orzeka się odpowiedzialność majątku za grzywnę, koszta postępowania i koszta ogłoszenia wyroku wydawnictwo czasopisma „Polska Zachodnia".

Zarządza się ogłoszenie tenoru wyroku w „Glosie Górnego Śląska" i w „Polsce Zachodniej".

podp. Dr. Pisarek. podp. Kiełkowski.